# Nauczanie początkowe
## według ustawodawstwa litewskiego

Celem zapoznania miejscowego społeczeństwa z ustawodawstwem litewskim, dotyczącym nauczania początkowego, podajemy najważniejsze zarządzenia z ustawy o szkolnictwie początkowym oraz z przepisów o wykonywaniu obowiązku powszechnego nauczania.

### SZKOŁY PAŃSTWOWE

Państwowe szkoły początkowe zakłada Ministerstwo Oświaty. W szkołach tych nauka jest udzielana bezpłatnie.

W szkołach początkowych z językiem wykładowym litewskim może być wprowadzony dla dzieci narodowości nielitewskiej, jeśli ich jest nie mniej niż 32, ich język ojczysty, jako osobny przedmiot. (Art. 14 ustawy).

Językiem wykładowym szkół początkowych jest język litewski.

W rejonie szkoły początkowej, w którym jest nie mniej niż 50 dzieci narodowości nielitewskiej, może być założona szkoła początkowa z nielitewskim językiem wykładowym.

W szkołach takich język litewski jest wykładany jako osobny przedmiot obowiązkowy; oprócz tego w języku litewskim wykładać należy naukę o Litwie, historię i geografię.

Minister Oświaty ma prawo zezwolić na czasowe wykładanie powyższych przedmiotów i nauki o Litwie w języku ojczystym. (Art. 26 ustawy).

### SZKOŁY PRYWATNE

Prywatne szkoły początkowe są zakładane za zezwoleniem Ministerstwa Oświaty przez:

1) miejscowe samorządy gminne,
2) organizacje społeczne,
3) poszczególnych obywateli Litwy.
(Art. 7 i 8 ustawy).

Prywatna szkoła początkowa może rozpocząć pracę po stwierdzeniu przez Ministerstwo Oświaty, że lokal szkoły, inwentarz i pomoce naukowe są odpowiednie. Minister Oświaty może zamknąć szkołę prywatną, jeżeli jej kierownik lub utrzymująca szkołę osoba nie stosuje się do istniejących ustaw i przepisów.

Uczniowie prywatnych szkół początkowych po zdaniu egzaminów ostatecznych w obecności delegata Ministerstwa Oświaty otrzymują także same prawa, jak i uczniowie odpowiednich szkół rządowych.

Szkoły prywatne utrzymuje ich założyciel. Nie wcześniej niż po jednorocznej owocnej pracy Ministerstwo Oświaty może wyasygnować ze Skarbu Państwa zapomogę na cele szkół prywatnych.

Kandydatów na kierowników i nauczycieli prywatnych szkół początkowych przedstawiają Ministrowi za pośrednictwem Inspektorów szkolnych osoby, utrzymujące te szkoły.

### NAUCZANIE DOMOWE

Rodzice lub opiekunowie, chcący nauczać dzieci w domu według programu szkoły początkowej, winni przed rozpoczęciem nauki zawiadomić o tym na piśmie kierownika szkoły swego rejonu, podając imię i nazwisko dziecka, oddział, według którego będą nauczane dzieci, oraz imię i nazwisko osób, które będą nauczały. Do podania należy dołączyć odpis zezwolenia na prawo nauczania dzieci w domu. (§ 17 Przepisów).

Wiadomości dzieci uczących się w domu sprawdzane są z całego kursu danego oddziału w tej szkole początkowej, w obrębie której dziecko zamieszkuje. Sprawdzanie takie odbywa się w pierwszym dniu nauki po feriach Bożego Narodzenia oraz w dniach 10—15 czerwca. Z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn kierownik szkoły może wyznaczyć inny najbliższy dzień na sprawdzenie wiadomości dzieci. Zawiadamia on o tym rodziców lub opiekunów na piśmie.

Sprawdzania wiadomości dokonywa kierownik szkoły lub wyznaczony przez niego nauczyciel. W czasie tego sprawdzania w charakterze obserwatora może być obecny nauczyciel domowy uczniów. Sprawdzający wiadomości spisuje protokół i składa pod nim swój podpis.

Rodzice lub opiekunowie posyłają dzieci dla sprawdzenia wiadomości bez specjalnego wezwania. Dzieci nie przysłane w ustalonym czasie dla sprawdzenia wiadomości uważane są za uczących się niedostatecznie i muszą rozpocząć uczęszczanie do szkoły.

Jeżeli dzieci wykażą niedostateczne wiadomości, kierownik szkoły zawiadamia o tym na piśmie rodziców lub opiekunów tych dzieci. Dzieci te muszą rozpocząć uczęszczanie do szkoły od początku najbliższego półrocza szkolnego.

Dzieci pobierające naukę w domu po zakończeniu całego kursu nauk szkoły początkowej składają egzaminy ostateczne w szkole swego rejonu w trybie ogólnym.

Osoba chcąca otrzymać zezwolenie na prawo nauczania dzieci w domu, winna złożyć opłacone 4 litowym znaczkiem stemplowym podanie na imię rejonowego inspektora szkół początkowych z dołączeniem dokumentów, stwierdzających jej. cenzus naukowy oraz obywatelstwo. (§ 25 Przepisów).

Jeśli osoba ubiegająca się o zezwolenie posiada wymagany § 31 ustawy o szkołach początkowych cenzus, i o ile inspektor szkolny nie znajdzie przeszkód, zezwolenie jest udzielane na przeciąg jednego roku. Jeżeli petent nie posiada wymaganego cenzusu, jego podanie wraz z załącznikami przysyła inspektor ze swą opinią do Ministerstwa Oświaty.

Zezwolenie na nauczanie w domu dzieci ma moc obowiązującą jedynie w tym samym rejonie. Osoba, która otrzymała takie zezwolenie w jednym z rejonów, do czasu pozostawania w mocy tego zezwolenia, nie może go otrzymać w innym rejonie.

Jedna osoba może nauczać nie więcej dzieci niż 3 rodzin. Dzieci mogą być nauczane jedynie w domu rodziców lub opiekunów.

### KOMITET RODZICIELSKI

Przy każdej szkole zostaje utworzony komitet rodzicielski na przeciąg jednego roku. Część szkoły funkcjonująca oddzielnie od centrali szkoły może posiadać oddzielny komitet rodzicielski. Również część szkoły, którą tworzą dzieci mniejszości wyznaniowej lub narodowej, o ile posiadają specjalnego nauczyciela, może mieć takiż komitet. (§ 58 ustawy).

Komitet rodzicielski:

1) rozważa sprawy wychowania uczniów,

2) zajmuje się wspieraniem niezamożnych uczniów,

3) może z wiedzą kierownika szkoły uczęszczać na lekcje,

4) może brać udział, bez głosu decydującego na posiedzeniach komisji egzaminacyjnej.

Komitet rodzicielski składa się z 5 osób, wybranych na walnym zebraniu rodziców.

Zebranie rodziców uczniów zwołuje kierownik szkoły. Zebranie jest prawomocne, jeżeli bierze w nim udział co najmniej 1/3 część rodziców.

Zebranie komitetu jest prawomocne jeśli w nim bierze udział prezes lub jego zastępca albo co najmniej dwaj członkowie.

Kierownik szkoły bierze udział w obradach komitetu rodzicielskiego z głosem decydującym.

Nauczyciele mają prawo brać udział w obradach z głosem doradczym.

Posiedzenia komitetu zwołuje prezes lub jego zastępca. Posiedzenia może zwoływać również kierownik szkoły

## Pisma sowieckie w dniu święta Estonii

MOSKWA, (Elta). Z okazji święta niepodległości Estonii prasa sowiecka ogłasza szereg artykułów, w których podkreśla przyjazne stosunki istniejące pomiędzy Estonią a Zw. Sowieckim.

„Prawda" i „Izwiestia" podkreślają, iż poszanowanie suwerenności Estonii jest podstawą współpracy Estonii i Zw. Sowieckiego Pisma sowieckie podkreślają również znaczenie paktu wzajemnej pomocy, który w tych niespokojnych czasach zapewnia Estonii byt pokojowy i stwarza możliwości rozszerzenia wymiany handlowej Stosunki gospodarcze z Rosją Sowiecką pozwalają Estonii zwyciężyć trudności, które powstają w związku z blokadą angielską.

# Litwa w dniu święta narodowego Estonii
## Przebieg oficjalnego obchodu w Kownie

KOWNO (Elta). W dniu 24 lutego w lokalach kasyna oficerskiego odbył się uroczysty obchód święta niepodległości Estonii, na który przybyli: członkowie rządu z premierem Merkysem na czele, przewodniczący sejmu Šakeuis, dowództwo armii, przybyli z Estonii przedstawiciele T-wa Przyjaźni estońsko-litewskiej, członkowie T-wa Przyjaźni estońsko-litewskiej z prezesem J. Vileišisem, wielu innych gości i przedstawicieli społeczeństwa litewskiego.

Po odśpiewaniu przez chór Szaulisów hymnu litewskiego i estońskiego, prezes T-wa Przyjaźni estońsko-litewskiej Vileišis wygłosił przemówienie powitalne. Następnie artyści opery estońskiej O. Tiedeberg i M. Tar wykonali duet. Następnie wygłosili przemówienie minister spraw zagranicznych J. Urbšys i poseł Estonii w Litwie Lattik, oraz przedstawiciel T-wa estońsko-litewskiego Ahven i prezes korporacji „Fraternitas Balticensis". Na zakończenie obchodu odbyła się część koncertowa.

### Przemówienie ministra Urbszysa

KOWNO. (Elta.) Minister spraw zagranicznych J. Urbszys z okazji święta narodowego Estonii w dniu 24 lutego wygłosił przemówienie, w którym omówił drogi i wysiłki narodu estońskiego jakimi wywalczył on niepodległość. W imieniu rządu Litwy minister J. Urbszys złożył przyjaznemu narodowi estońskiemu najlepsze życzenia. Po omówieniu w krótkich słowach przeszłości historycznej narodu estońskiego i litewskiego, minister Urbszys przemówienie swe zakończył następująco:

*„Obecnie w Europie znów szaleje wielka wojna, stwarzająca niebezpieczeństwo nietylko dla państw wojujących lecz i dla państw pokojowych, które wypowiedziały się jasno, że nie chcą wojny i pragną pozostać na uboczu. Oba nasze narody i państwa wkroczyły w okres ciężkich prób ich odporności i zdecydowania. Mogąc się cieszyć, iż pożogi i okropności wojny dotychczas bezpośrednio ich nie dotyczyły, jednak nasze tak narody, jak i państwa mają obowiązek wykazać, iż godne są imienia narodów samodzielnych i państw niepodległych. Nie wątpimy, iż jak jedni, tak i drudzy zdamy te egzaminy dojrzałości. Estonia i Litwa może dzisiaj cieszyć się ze swch dobrych stosunków nie tylko z ich wspólnym sprzymierzeńcem Łotwą, lecz również i z innymi sąsiadami, a szczególniez z wielką Rosją Sowiecką.*

### Odpowiedź ministra Lattika

KOWNO. (Elta.) Na obchodzie święta niepodległości Estonii, poseł Estonii w Litwie Lattik wygłosił następujące przemówienie:

„Ludzkość przez wszystkie wieki rozmyśla nad wielkim zagadnieniem przyszłości: jak kiedyś nadejdzie dzień ostatni i w jakich okolicznościach nastąpi koniec świata? Czy życie ludzkości wstrząśnięte zostanie wielkimi katastrofami, czy też nastąpi zderzenie podróżujących w przestrzeni ciał, lub nastąpi coś nadzwyczaj szczególnego. Malarze tworzyli dzieła o tym ostatnim, nieznanym dniu. Jeden taki obraz zainteresował kiedyś mnie. Pomiędzy górami lodowymi siedzi grupa ludzi ubranych w ciepłe kożuchy. Słońce czerwieni się w dali, daje ono mało światła i ciepła. Gdy ogień gaśnie nadchodzi noc. Mróz zabija każde życie. Pod tym obrazem znajdował się napis — ostatni dzień.

Niepotrzebne są wielkie katastrofy, wstrząsy. Gdy zagasa ogień, gdy niknie zaufanie, gdy wśród narodów i ludzi nie można już odnaleźć sprawiedliwości, wówczas nadchodzi noc i koniec. Czyż nie jest tak, gdy obecnie naokół ogni siedzą miliony żołnierzy, oczekując na rozkaz pójścia na śmierć, aby zakończyć życie, w którym nie ma już zaufania, nie ma przyjaźni.

Lecz my, małe narody, mamy odwagę żyć mocno, wierząc, iż opieramy się na wzajemnym szacunku. Uznajemy umowy, któreśmy podpisali. **Historia życia niepodległego naszych małych państw, wskazuje wszystkim, iż nie stoimy na drodze naszym wschodnim i zachodnim wielkim sąsiadom, nie utrudniamy ich życia i pracy.** Byliśmy zawsze dobrymi sąsiadami, z którymi można było utrzymać dobre stosunki. Zawarliśmy honorowe umowy i je honorowo spełnialiśmy, prowadziliśmy z sąsiadami wymianę wartości kulturalnych i innych. Ostatnia reorganizacja naszych stosunków życiowych na nowych podstawach, ze wschodnim sąsiadem, jest **tylko uzupełnieniem umowy pokojowej, zawartej przed 22 laty;** obecnie wszystkie bliskie i dalekie narody mogą być świadkami, iż na naszym wybrzeżu morskim panuje **pokój i atmisfera pełnego zaufania. esteśmy jak gdyby oazą na wielkiej pustyni, w której szaleją burze piaskowe".**

Kończąc swe przemówienie minister Lattik oświadczył: „I my organizujemy swe życie na zasadach spokojnej pracy, kultury i wielkiej miłości swojej ojczyzny. Ta nasza miłość jest tak wielka, iż zdecydowana ona jest ponieść najcięższe ofiary, nawet i ofiary śmierci.

Czuję i wierzę, iż dzisiaj znajdują się w Litwie serca, bijące dla mojej ojczyzny i narodu estońskiego. Niech mi wolno będzie wyrazić tym przyjaciołom wiele podziękowania i dobrych życzeń".

## SZPILKI

*B. wileńskie „Słowo" wychodzi w dawnej zewnętrznej szacie w Paryżu pod starą firmą Cata — Mackiewicza.*

*Oczywiście nie mieszkamy zamieszczać z tego periodyku Cy-Caty.*

* * *

*Burzliwe zebranie wierzycieli Domu Bankowego Bunimowicza miało się zakończyć gremialnym odśpiewaniem pieśni:*

*— Krew naszą piją adwokaci!*

* * *

*Żółtko do Eierweisa:*

*— Co pan ostatnio taki skromny? Może byśmy zagrali trochę?*

*— Niestety, ja tylko na jedną grę mogę sobie pozwolić...*

*— Na jaką?*

*— Na grę słów!...*

* * *

*Prasa doniosła, że król Gustaw z bólem w sercu aprobował stanowisko swego rządu w sprawie Finlandii. Wtajemniczeni dziennikarze zapewniają, że stało się to na skutek nacisku lewicowych kół politycznych.*

*W związku z tym przypominają że król Gustaw, grając kiedyś w tenisa z Borotrą żalił się, że „latający Bask" zmusza go do kroczenia po lewej stronie kortu.*

*Razu pewnego Mister G. (król Gustaw) uniósł się gniewnie:*

*— Ten Borotra tak samo nakłania mnie do trzymania się lewej strony, jak premier mego gabinetu.*

* * *

*Jak się okazało, prasa norweska jest najbardziej cnotliwa ze wszystkich. W związku z konfliktem na wodach neutralnych podniosła taki krzyk, jak panienka, która krzyczy, gdy ją pocałują, a w gruncie rzeczy pragnie, by to jeszcze raz powtórzono...*

* * *

*Wraz z ustąpieniem Hore Belishy zdymisjonowano kilku urzędników — Szkotów z ministerstwa spraw wojskowych. Gdy zapytano nowego ministra, dlaczego tak uczyniono, odpowiedział:*

*— Ci panowie przez oszczędność nigdy nie wydawali rozkazów!*

* * *

*Cypkinowi przedstawiono jednego pana. Nawiązuje się rozmowa.*

*— Zdaje mi się, że pana znam — mówi Cypkin.*

*— Jestem z Warszawy!*

*— Nie, niemożliwe, ja znam Warszawę!*

*— Mieszkałem na Franciszkańskiej...*

*— Czy pan nie jest ten niski, krępy, z bródką?*

*— Tak, to ja!*

*— No, to ja przecież pana znam!*

---

Wychodzimy na taras wsparty na lekkich kolumnach — sam Washington podobno projektował architekturę tego domu. Przez zielone trawniki idziemy daleko w dół ogrodu — do grobu Washingtona

Właśnie tu, w tej ziemi, którą tak kochał i którą własnymi rękami uprawiał — kazał złożyć ciało swoje i ciało swojej żony.

Zdala od ludzi, od uwielbiania i od sławy, która go czekała po śmierci.

Kiedy tu spoczął w cieniu rozłożystych drzew, w grocie kamiennej, ukrytej wśród zieleni z sentymentalną i pełną wdzięku prostotą, wtedy właśnie, naprawdę dopiero wtedy wybuchł w Ameryce wielki płomień jego sławy. Wtedy dopiero został on proklamowany Ojcem Ojczyzny i adoptowany jako jej syn najlepszy, on — który za życia znosił najtwardsze ataki swych współziomków.

Ale sława pośmiertna nie lubi tych wspomnień.

Kamień zapomnienia przytłoczył tych, którzy złorzeczyli, znieważali, bruździli i plwali. Któż o nich myśli i kto pamięta ich imiona. A jeśli się czasem wspomni o gniewach, to poto tylko, by dodać więcej świetności wawrzynom wielkiego męża. Zapomina się o tym, że Georges Washington, jak powiedział o nim pisarz francuski Bernard Fay, był generałem i wodzem którego cała kariera składa się z samych klęsk i jednego tylko, lecz ostatecznego zwycięstwa. Zwycięstwo pod Yorktown przyćmiło wszystkie klęski i stało się płaszczem świętości narodowej, w którym wszedł do dziejów świata Georges Washington — Ojciec Ojczyzny.

Wycieczki szkolne z całych St. Zjednoczonych odbywają pielgrzymkę do jego grobu.

Mówi się chłopcom dorastającym i młodym dziewczynom, przyszłym obywatelom Ameryki, że oto tu leży wielki mąż wojny, wielki twórca wolności, człowiek niezłomnego charakteru.

Mówi się im, że był to człowiek dobry, szlachetny, bezinteresowny, nieustępliwy w pracy, — wspaniały.

Wskrzesza się go we wszystkich wspomnieniach, okrytego chwałą pośmiertną, wspaniałego wodza i męża stanu.

Ale tu w Mont-Vernon żyje duch mądrego, smutnego człowieka, który całymi godzinami chodził wolnym, równym krokiem po żwirowanych ścieżkach wirydarzyku bukszpanowego, z dużym parasolem w ręku, w płóciennym burym ubraniu i w białym kapeluszu o szerokich rondach. Człowiek ten po pracowitym dniu siedząc przy okrągłym jesionowym stole, patrzał na jasne wody Potomaku. — Czy myślał o rozkwitającej wielkości swojej ojczyzny? Czy wspominał bóle swego minionego życia?

**Wanda Heblewska**

# ROZTERKI SKANDYNAWSKIE

*(Korespondencja własna)*

Kopenhaga, w lutym 1940

Odmowna odpowiedź, jaką Szwecja udzieliła wołającej o pomoc Finlandii, poruszyła do głębi całą skandynawską opinię. Szwecja stanęła wobec tragicznego wyboru między głosem serca, a wyrachowanym rozsądkiem. I dokonała wyboru...

Szwecja nietylko odmówiła Finlandii pomocy wojskowej lecz nie zgodzi się także na przemarsze wojsk alianckich, które zgodnie z art. 16 Ligi Narodów zapragną być może udzielić pomocy ofierze niesprowokowanej agresji. Szwecja powołuje się na uchwałę państw skandynawskich, które w swoim czasie oświadczyły, iż nie uważają się związanymi art. 16 paktu Ligi.

Podczas ostatniego posiedzenia Ligi Narodów, Szwecja, Norwegia i Dania powstrzymały się od głosowania wykluczającego Sowiety z instytucji genewskiej. W obliczu stanowiska, jakie Rzesza zajęła wobec Skandynawii jak i ze względu na zaniedbanie w dziedzinie obrony narodowej, Skandynawia postanowiła pozostać wierna tradycyjnej polityce neutralności. Uchwalono udzielać Finlandii pomocy w postaci ochotników oraz poparcia finansowego i gospodarczego.

„Pomoc, jaką udzielimy Finlandii", stwierdzono w miarodajnych kołach skandynawskich, a przede wszystkim Szwecji, najbliżej związanej z losem Finlandii „bynajmniej nie będzie mniej skuteczną przez powstrzymanie się nas od głosowania w Genewie. Pomoc okaże się skuteczną wówczas o ile uda nam się pozostać poza wpływem wielkich mocarstw i uniknąć wciągnięcia w wir zdarzeń europejskich. Mielibyśmy za wiele własnych trosk i nie moglibyśmy w niczym ulżyć niedoli Finów", mówiono wówczas.

Szwecja podjęła wobec konfliktu politykę neutralną, decydując się tylko na prywatną i społeczną akcję na rzecz pomocy walczącym Finom. Wpłynęło na tę decyzję, pogłębiające się współdziałanie niemiecko-sowieckie.

Dzięki niej, zagrożona z południa Skandynawia nie może dać tej pomocy, której by pragnęła. A nie ulega żadnej wątpliwości, iż naród fiński sam na dłuższą metę nie będzie w stanie się bronić, o ile narody nie przyjdą mu z odsieczą. Wyczerpują się już siły bezustannie, dniem i nocą walczących żołnierzy finlandzkich, gdy Rosja w stanie jest zastąpić pierwsze szeregi coraz to nowymi wypoczętymi rezerwami. Daje się także odczuwać brak samolotów myśliwskich przez co Rosjanie panują w przestworzu Finlandii, nękając ludność poza frontom.

W tej sytuacji Szwecja odmawia pomocy. Szwecja ogląda się na Rzeszę.

Gdzie są te czasy, kiedy Skandynawii wydawało się, że leży poza nawiasem każdego niebezpieczeństwa, robiąc na niejednej wojnie europejskiej kapitalne interesy?

Gdy w r. 1809 niedołężny wówczas rząd Szwecji odstąpić musiał Finlandię Rosji, a Dania w r. 1864 po przegranej wojnie pruskiej i austriackiej zrzec się musiała Holsztejnu, Skandynawia przestała odegrywać w Europie znaczenie polityczne. Tym usilniej natomiast zajęła się handlem, a w związku z tym wszystkim prowadzić zaczęła politykę ścisłej neutralności, rezygnując z jakiejkolwiek mocniejszej obrony narodowej. Polityka ta i idealne położenie graficzne zabezpieczyło Skandynawię na przeciąg całego wieku przed jakimkolwiek niebezpieczenstwem. Rosło coraz bardziej bogactwo narodowe, a tym samym wzmagał się w zastraszający sposób materializm.

Nie tak dawne są czasy gdy Skandynawia rej wodziła w gronie narodów domagających się jaknajdalej idących sankcyj wobec agresora. Było to wtedy, gdy Włochy napadły na Abisynię, a wojna rozgrywała się daleko poza granicami bezpośrednich interesów skandynawskich. W miarę zgęszczania się atmosfery europejskiej prowadzić jednak zaczęli Skandynawowie politykę coraz bardziej ostrożną, podkreślając swoją neutralność, aż do wypowiedzenia artykułu 16 Paktu Ligi, i udzielenia dziś twardej odpowiedzi zaprzyjaźnionej Finlandii.

Z chwilą, w której stała się przestrzenią, na której skrzyżowały się różne interesy, wypłoszona z długiego i szczęśliwego snu Skandynawia, bronić zaczęła przed wszystkim swych własnych i ciasnych interesów. Czy uda jej się zachować pokój nawet za cenę najdalej idących ofiar, oto pytanie, na które coraz trudniej jest udzielić odpowiedzi pozytywnej. Twarda rzeczywistość w każdym razie wykazała, iż na dłuższą metę nie sposób ze sobą pogodzić tak sprzeczne pojęcia: jak „neutralność" i hasło „sprawa Finlandii jest naszą sprawą".

N. Ż.

## Rozpowszechniajcie „Kurjer Wileński"

# ZSSR i Turcja

Gdy Turcja podpisywała w r. 1921 traktat przyjaźni z Rosją, stwierdzały obie strony, że Rosja zdecydowana jest nie naruszać granic Turcji i powstrzymać się od wszelkiej propagandy komunistycznej. Ataturk opierał całą swoją politykę zagraniczną na założeniu, że Rosja była pierwszym mocarstwem, które uznało nową Turcję. Przystąpienie Turcji do Ligi Narodów, poparcie myśli zawarcia porozumienia bałkańskiego, rokowania w Montreux, rozmowy w ostatnich latach na Quai d'Orsay i Whitehall — wszystko to działo się w ścisłym porozumieniu z Rosją.

Ale potym następuje jak wybuch bomby — podróż Ribbentropa do Moskwy. Turcja brała czynny udział w usiłowaniach zmontowania frontu przeciw napastnikowi, frontu w którym kluczowe stanowisko przypaść miało Rosji. Ankara o wszystkich swoich krokach informowała Moskwę. ZSSR jednak działał odwrotnie i to w czasie, gdy między obu państwami toczyły się rokowania o zawarcie paktu o nieagresji, tak ważnego dla stabilizacji położenia na Czarnym Morzu. Gdy Saradżogłu we wrześniu udawał się do Moskwy miał jeszcze nadzieję doprowadzenia rokowań do końca. Sowiety jednak zażądały jako cenę za pakt jednostronnej, wyłącznie według swego tylko uznania rewizji postanowień układu w Montreux. Układ ten, który w 1936 r. podpisało szereg państw, postanawiał, że Rosja w czasie pokojowym utrzymuje na Czarnym Morzu najsilniejszą flotę, w razie zaś wojny francuska flota ma prawo przejść przez Dardanele, by pośpieszyć zagrożonej Rumunii. Teraz jednak postawiła Rosja żądania, by Turcja zobowiązała się zamknąć przy wszelkich okolicznościach porty Czarnego Morza dla każdej wrogiej Rosji floty wojennej. Saradżogłu odmówił zgody na to żądanie, stanowiło ono bowiem jednostronne przekreślenie międzynarodowego układu a zwłaszcza obalenie zasady, która przed trzema laty Turcję i Sowiety jednoczyła.

Po kilku tygodniach sprawdziły się podejrzenia Turcji. Pakt o nieagresji, nie zawierający nowej klauzuli o cieśninach morskich został przez Mołotowa i Saradżogłu odrzucony. Gdy termin podpisania paktu nadszedł, Rosja wycofała się nagle. Bezpośrednio potym podpisał Saradżogłu pakt z Francją i Anglią.

Stosunki między Ankarą i Moskwą, które dotąd były serdeczne stały się teraz tylko poprawne.

W następstwie ścisłego sojuszu turecko-greckiego polityka Ankary trafiła w orbitę brytyjsko-francuskich gwarancyj. Turcję łączą przyjazne stosunki z państwami bałkańskiej Ententy, a w szczególności z Rumunią, co Saradżogłu wyraźnie w Moskwie podkreślił. — Wprawdzie Turcja nie ma żadnych zobowiązań pomagania Rumunii w razie agresji ze strony Rosji, to jednak w Ankarze panuje przekonanie, że w tym wypadku Turcja zostałaby wciągnięta do wojny. W myśl sojuszu z państwami zachodnimi Turcja musiałaby przepuścić przez cieśniny flotę wojenną sojuszników, co Rosja lub Niemcy niewątpliwie uznałyby za casus belli. Rosja mogłaby odpowiedzieć na ten krok bądź przy pomocy Bułgarii, którą mogłaby obietnicą oddania Dobrudży pozyskać, bądź na Kaukazie. Stąd usiłowania Turcji doprowadzenia do porozumienia między Bułgarią i Rumunią. Na Kaukazie zaś przeszkody naturalne są tak silne, że bezpośrednie natarcie tu na granicy rosyjsko tureckiej nie nasuwa poważnych obaw.

Pozostaje sprawa stosunków włosko-tureckich. Obserwuje się zbliżenie Turcji i Włoch na płaszczyźnie solidarności na Bałkanach i wspólnego niebezpieczeństwa komunistycznych wpływów. O ile to stanowisko Włoch utrzyma się — dalsza poprawa stosunków włosko tureckich zależeć będzie od ustosunkowania się Włoch do sprzymierzonych z Turcją mocarstw zachodnich.

# Artykuły okolicznościowe w prasie szwajcarskiej

# z powodu 22 rocznicy Niepodległości Litwy

GENEWA. (Elta). Prasa szwajcarska z okazji 22-letniej rocznicy niepodległości Litwy, zamieściła szereg artykułów i ilustracyj o naszym kraju.

„LA TRIBUNE DE GENEVE" po zanalizowaniu okoliczności, w jakich Litwa odzyskała niepodległość, w artykule wstępnym między innymi pisze: „Dopiero po ogłoszeniu przez Litwę niepodległości, Polska siłą zabrała jej historyczną stolicę. Przez 20 lat Litwa nie uznała tego faktu dokonanego, dlatego też granica pomiędzy obu państwami była zupełnie zamknięta. Jednak w marcu 1938 r. Litwa musiała przyjąć ultimatum rządu w Warszawie, które groziło bezpośrednim najazdem". Po podkreśleniu odzyskania Wilna, redaktor działu zagranicznego tego pisma artykuł swój kończy następująco: „Z niezłomną wiarą w misję swojego narodu, Litwa oczekuje końca kryzysu europejskiego. Odwaga i wzniosłość narodu litewskiego w przeciągu 20 lat mimo różnych nacisków i pogróżek zdobyła wśród wszystkich małych narodów zachwyt i szacunek.

„LA SUISSE" zamieściło artykuł wstępny p. t. „Rocznica Litwy". Pismo to wspomina w jakich okolicznościach Wilno odebrane zostało od Litwy a czyn gen. Żeligowskiego nazywa „aktem siły". W artykule tym wspomniano również o utracie kraju kłajpedzkiego. Port w Kłajpedzie był naturalnym wyjściem Litwy do morza i do „świata zachodniego, z którym Litwa utrzymywała żywą wymianę handlową". Dalej pismo podkreśla, iż Litwa nie brała udziału w działaniach wojennych przeciwko Polsce. Po przyjęciu tysięcy polskich uchodźców i wojskowych, Litwa ponieść musi wielkie ciężary, lecz według pisma, nie uchyla się ona od „solidarnej pracy". Przypominając dzień 16 lutego 1918 r., Litwa w obliczu obecnych trudności oczekuje lepszych czasów.

Genewski dziennik katolicki „COURRIER DE GENEVE" zamieścił artykuł o Litwie na całej pierwszej stronie wraz z dwiema ilustracjami i mapą Litwy. Pismo przypomina gwałt dokonany przez gen. Żeligowskiego przeciwko Litwie i zaznacza, iż do czasu ultimatum Warszawy, Litwa od Polski oddzielona była „linią demarkacyjną". W porównaniu do umowy moskiewskiej z r. 1920, Litwa odzyskała jedynie swoją „idealną stolicę wraz z okolicami", a Suwałki pozostały przy Niemcach. Grodno zaś zajęte zostało przez Zw. Sowiecki.

Przypominając utratę kraju kłajpedzkiego, pismo podkreśla, iż port w Kłajpedzie był „jedynym i konieczną drogą Litwy do Bałtyku".

(*Dalszy ciąg jutro*)

## Kondolencje Sekret. Ligi Narodów

### z powodu zgonu ministra ś. p. Zaniusa

GENEWA. (Elta). Sekretarjat Ligi Narodów z powodu śmierci D. Zauniusa złożył kondolencję na ręce delegata Litwy przy Lidze Narodów.

# Mont-Vernon - dom Washingtona

### Z cyklu „Wędrówki po Ameryce"

Do Mont-Vernon jedzie się wygodną, szeroką szosą.

Nie ma na niej wielkiego ruchu. Gdy się minie reprezentacyjne, ponad miarę bogate ulice śródmieścia Waszyngtonu, gdy się przejedzie przez most na Potomaku przez rozsiadłe wygodnie przedmieścia stolicy — zaraz ogarnia spokój wsi.

Obok szosy ciągną się pola kukurydzowe, albo rzadkie lasy podszyte krzewami o liściach ciężkich od szarego kurzu.

Na lewo od szosy błyszczą jasne wody Potomaku. Od tych wód i łąk bardzo zielonych płynie w upale wrześniowym fala świeżego, wonnego powietrza.

Ziemia tu jest czerwona i gliniasta.

Małe zakłady garncarskie wystawiają wzdłuż szosy wyroby ceramiczne — brzydkie i bez wyrazu — kupowane tak chętnie „na pamiątkę".

Mont-Vernon leży w bok od szosy w kępie wysokich, pięknych drzew.

Ptaki śpiewają w gałęziach, żwir pokrywa utrzymane starannie ścieżki, a łaskawa cisza leży na rozpalonym powietrzu.

Tu mieszkał i tu zakończył życie Georges Washington — Ojciec Ojczyzny.

Tu nie wolno mówić głośno, tu nie należy wnosić hałasu z tamtego olbrzymiego miasta, ochrzczonego jego imieniem, ani tego życia, które się tam kłębi, ani teraźniejszości, która tu w Mont-Vernon staje bezradnie na progu, cała zamieniona we wspomnienie.

Wchodzimy do małego wirydarzyku, którego ścieżki obramowane są bukszpanami.

Rysunek ich skomponował sam Georges Washington.

Siedział tu samotnie wiele godzin na wilgotnej, rozkopanej ziemi i sadził pracowicie i cierpliwie krzaczki bukszpanu, a potym, gdy podrosły, strzygł ich gałązki twarde i zdrowe, osypane błyszczącymi listkami, aż utworzyły równiutki wdzięczny żywopłot.

Ścieżki były wtedy szerokie i żółte od świeżego piasku, a bukszpan niski, ciemnozielony. A teraz po tylu latach po tylu dziesiątkach lat, bukszpan wyrósł tak bardzo, że wzrostem swym dosięga człowieka i napewno zagłuszyłby już dawno ścieżki wirydarzyka gdyby nie nożyce ogrodników, którzy strzygą go w myśl rysunków i dyspozycji samego... Georges Washingtona.

Tym ogródkiem i w ogóle całym domem Washingtona opiekuje się organizacja kobieca „Córek Rewolucji".

Za wirydarzykiem kryje się mały budyneczek, w którym mieszkali niewolnicy Washingtona — wierni towarzysze jego ostatnich lat.

Po żwirze, który sucho trzeszczy pod nogami, idziemy przez duży dziedziniec do domu Washingtona.

Przypominamy sobie: 14 decembra 1798 roku o dziesiątej wieczór umarł Georges Washington w Mont-Vernon, w domu zawianym śniegiem.

Od roku 1798 dom ten jest miejscem narodowych pielgrzymek, świadkiem podniosłych przemówień, patetycznych wspomnień patriotycznej frazeologii.

Gdy przez śliczny taras wchodzę do wnętrza tego domu, myślę iż będzie to jedno z tych miejsc umarłych i smutnych, z których uciekł duch mieszkającego tu dawniej człowieka, a pozostały tylko sprzęty i drobiazgi, które służyły do codziennego użytku ongiś przed zgórą wiekiem.

Tymczasem, widzę ze wzrastającym zdumieniem, że dom ten żyje.

Przez szeroko otwarte okna padają na posadzkę wielkie gorące plamy słońca — przez białe muśliny sztywno wyprostowanych firanek, płynie powietrze od rozlewisk Potomaku, które — leżąc daleko w dole, wśród wilgotnych łąk cieszyły swoją ślicznością oczy Washingtona.

Idzie się przez te pokoje ciepłe, tchnące życiem i delikatną starannością rąk kobiecych i ma się uczucie, że tu ktoś mieszka, że tu nic się nie zatrzymało, nic się nie skończyło — że tu wszystko jest.

Jest i trwa.

W pokoju córek Washingtona na ślicznych panieńskich łóżkach z ciemnego jesionu leżą karbowane muślinowe białe kapy, haftowane w wielkie grochy.

Na otwartym oknie, przez które widać wysokie i rozłożyste drzewa ogrodu i nisko strzyżone trawniki — stoi doniczka z pelargonią. Ta pelargonia jest tak czerwona i tak zabawnie wesoła, że wszyscy muszą się do niej uśmiechać.

Na wygodnych, niskich krzesełkach w stołowym pokoju Washington lubiał siadywać i rozmawiać z La Fayettem. Lubił tu właśnie gawędzić, patrząc przez okno na cichutkie życie swego Mont Vernon, na gałęzie rozrastających się drzew i na jasne wody ukochanej swojej rzeki.

Bo Potomak jest rzeką starości Washingtona. Jest rzeką równą głęboką, zamyśloną w sobie. To nie tak jak Hudson rwący, przepaścisty, porywczy — rzeka jego sławy.